

Rok 17. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenygów, z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen. „WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 28 lutego 1899.** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenygów. REKOPISÓW się nie zwraca. **Nr. 48.**

Przedpłata na marzec.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **35 fen.** na ten miesiąc.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 127.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“, „Pasterznika“** i **„Obronę prawną“.**

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Mowa posła Głębockiego

wypowiedziana w parlamencie niemieckim z okazyi obrad nad interpelacyą Jahannsena w sprawie wydalań z północnego Szlezwiku (w streszczeniu).

Mówca odpowiada na wstępie posłowi dr. Lehrowi, który żądał od centrowego posła Liebera, aby wyjednał więcej kazań dla niemieckich katolików na wschodzie. Żądanie to zupełnie niepotrzebne, bo władza kościelna uwzględnia dostatecznie życzenia niemieckich katolików. W następnem zaznacza mówca, że wywody, jakoby parlament nie był kompetentnym do dyskutowania banicyjnych ustaw p. v. Köllera, są bezpodstawne. Następnie charakteryzuje mówca ukazy banicyjne p. v. Köllera. Mówca wywodzi:

„Ze środków wobec Duńczyków w Północnym Szlezwigu zastosowanych wykazuje się jasno, że rząd pruski zmierza do tego, aby narodowość duńską w północnych okręgach Szlezwigu i Holsztynu zniszczyć i uniemożebnić jej byt i rozwój. Wobec tego oświadczam: Jeżeli nasi duńscy współobywatele trzymają się swojej narodowości i swego języka i nie godzą się na to, co zmierza do ich wynarodowienia, to w tem nie widzę bynajmniej jakiejś nieprzyjaznej państwu agitacyi, tylko zupełnie uprawnioną legalną obronę swych najświętszych praw. (Bardzo słusznie; na lewicy i w centrum).

Być może, przyznaję to, że, jak to słyszeliśmy z ust niektórych mówców, w tej walce narodowościowych przeciwieństw wydarzyć się mogły rzeczy, nie zgadzające się z pojęciem pruskiego poddaństwa. Zdaje mi się, że pan interpelant także to przyznał. Jeżeli atoli coś podobnego zajdzie, to na to są sądy i prokuratorzy, aby takie przewinienia ścigali i podług kodeksu karnego karali. Takie poszczególne wypadki karygodne nie powinny pod każdym względem rozważnemu rządowi nastręczać powodu do występowania z tak ostremi środkami, które nadomiar nietrafiają w winnego, tylko w niewinnego, środkami, które zupełnie sprzeciwiają się najprostszej humanitarności, jaka w tak cywilizowanem państwie jak Prusy powinna być decydującą, i które ostatecznie nie przynoszą państwu żadnej korzyści.

M. P., sądzę, że w tych kilku słowach wyjaśniłem rzecz co do głównych punktów, z których na tę sprawę patrzę i streszczam wywody moje jak następuje: Moi polityczni przyjaciele uznają zupełnie kompetencyą parlamentu w tej kwestyi i są tego zdania, że środki, jakich się rząd chwycił w północnych okręgach Szlezwiku i Holsztynu, są nieusprawiedliwione, i że przedewszystkiem sprzeciwiają się one najprostszym zasadom sprawiedliwości i humanitarności.

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

Do tych moich wywodów chciałbym jeszcze chyba to dodać, że jako członek narodowości, której część pod zaborem pruskim na ciężkie jest wystawioną cierpienia, mam powód do zwrócenia uwagi duńskim współobywatelom na to, że w legalnej obronie języka ojczystego i narodowości jest najlepszym orężem wytrwałość i spokój, z tem zaufaniem, że co Stwórca stworzył, przemódz musi i przemoże też wysiłki chwilowej polityki.

(Żywe oklaski.)“

Działalność komisyi kolonizacyjnej.

Według sprawozdania przedłożonego sejmowi pruskiemu ofiarowano komisyi kolonizacyjnej w roku ubiegłym na sprzedaż 252 dóbr i 95 gburstw, razem obszaru 127,758 hektarów. Z tych z rąk polskich za pośrednictwem agentów 42 dóbr i 32 gburstw z 19,963 hekt.: z rąk niemieckich 210 dóbr i 63 gburstw z 107,705 hektarów.

Komisya zakupiła z ofiarowanych sobie dóbr na sprzedaż — 15 dóbr rycerskich, 9 wsi i 9 gburstw; i to w obwodzie gdańskim: wieś Liniewo i dobra rycerskie, W. Podlesie w pow. kościerskim dalej Borzechowo w pow. starogardzkim, razem obszaru 2469 hektarów za cenę 927,050 mrk.

W obwodzie kwidzyńskim dobra Węgorzyn w pow. wąbrzeskim, dobra rycerskie Błędowo w pow. chełmińskim, Pruszcz i Wałdowo w pow. świeckim, Sumowo w pow. brodnickim, dobra Gręboczyn i posiadłości w Rogowie nr. 1 i Swierczynach nr. 9 w powiecie toruńskim. Razem obszaru 3871 za cenę 3,680,00 mk.

W poznańskim obwodzie razem hekt. 3649 za cenę 3.045,000 i bydgoskim hekt. 5018 za 3,826, 050 mrk. Od samego początku poszło na kolonizacyą 110,631 hekt. dóbr za 69,932,816 mrk. i 1835 hekt. gburstw za 1,508,410 mrk. i to z polskich rąk 75,602 hekt. za 51,897,704 mrk., a z niemieckich 36,865 hektarów za mrk. 49,543,522.

W roku ubiegłym płacono przeciętnie za hektar ziemi 774 mrk. w roku poprzednim tylko 767 mrk.

O szczepie

mieszkającym na Filipinach, broniącym się obecnie przed zaborczością Jankesów pisze profesor Worcester, który na Filipinach kilka lat mieszkał, co następuje:

„Na wyspach Filipińskich można znaleść ludzi wszelkiego rodzaju, od człowieka najpierwotniejszego gatunku aż do człowieka, który z współczesnem wykształceniem posiada także wszystkie wady i błędy cywilizacyi zachodniej, spotęgowane błędami i występkami jego własnej rasy. Wysoko w górach i w niedostępnych bagnach mieszka czarny, murzynowaty **szczep**, pogański „negritos“, spokrewniony z czarną praludnością Australii, Melanezii, wnętrza wyspy Borneo i drawitami w Indyach. Sczep malajski, który częstokroć krzyżował się z nim, wyznaje islam (wyznanie Mahometa).

Pogańscy napół barbarzyńscy wyspiarze znajdują się w mniejszości, większość zaś stanowią cywilizowani Filipini, tak zw. Tagalos, Ilocanos i Vizayanos, mieszkańcy wysp Luzon, Panay, Cebu i innych środkowych, liczą razem około sześciu milionów głów. Błędnem jest mniemanie, że wśród tych krajowców są barbarzyńcy.

Filipiny już bardzo wcześnie otrzymały kulturę indyjską, która szła ku nim przez Hiszpanią otrzymały te szczepy praktyczne, dostateczne wykształcenie.

Z cywilizowanych Malajczyków na tej grupie wysp 70 prc. umie czytać i pisać, podczas gdy w wcale nie barbarzyńskiej Irlandyi, Belgii lub ... Galicyi 70 prc. tej sztuki nie potrafi.

Tagal, prócz zaciekłej mściwości zapanowania nad sobą, czy to w złem, czy w dobrem, posiada także i dobre przymioty. Jest dzielny, odważny, serdeczny, gościnny, wesoły, przyjemny w towarzystwie, nadzwyczaj czysty — co pod zwrotnikiem nie często się trafia — muzykant z urodzenia, poeta, tancerz doskonały, ojciec i dobry syn. W wielu rzeczach ma tak przeciwne naszemu pojęciu zdanie, że według mych własnych doświadczeń muszę się zgodzić na słowa jednego z jezuitów: „Są to często wielkie dzieci, które trzeba traktować, jak małe.“

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Z parlamentu). Przed przejściem do porządku obrad, donosi sekretarz stanu Tirpitz, w imieniu cesarza, o szczęśliwem dobiciu do portu okrętu „Bulgarya“. Ocalenie zawdzięcza okręt dzielności kapitana i załogi. Ocalenie to jest dowodem dzielności niemieckiej floty handlowej. (Okręt należy do Hamburskoamerykańskiej linii. Zaskoczony kilkudniową ciężką burzą okręt utrzymał się szczęśliwie na morzu, a jakkolwiek ciężko uszkodzony, dobił do portu. Kapitan Schmidt, dowódzca okrętu, uratował swą wytrwałością i dzielnością życie wielu ludzi).

— Z sejmu. Obrady nad fundacyą w Poznaniu muzeum imienia cesarza Wilhelma i biblioteki tegoż imienia. Za uchwaleniem sum na to przeznaczonych przemawia K i n d l e r, wolnomyślny, przeciw uchwaleniu tych sum centrowiec dr. Amzehnhoff, i nasz poseł N e u b a u e r. Pozycyą mimo opozycyi centrowców i Polaków przyjęto.

— Hamburg, 25 lutego. Z przyczyny szczęśliwego ocalenia „Bułgaryi“ wydała dyrekcya linii Hamburgsko amerykańskiej następny rozkaz. 1) Okręty w porcie stojące mają powiewać sztandarami. 2) Roboty we wszystkich warsztatach i na wszystkich okrętach mają być ukończone jak najrychlej. 3) Wszyscy werkmistrze otrzymają nagrody 6 mk., wszyscy przodownicy i podoficerowie otrzymają 5 mk., załogi zaś okrętów i wszyscy holownicy i robotnicy otrzymają 3 mk. — Hamburska Izba handlowa poweźmie w najbliższym czasie uchwały celem uczczenia kapitana, oficerów i załogi Bułgaryi.

Sprawy filipińskie. Jenerał Otis donosi z pod Manili, że wyparł z oszańcowanej pozycyi oddział Filipińców, zadając im znaczną klęskę. Z 1000 powstańców miało zginąć 500 a 200 wzięto do niewoli. — Amerykańskie wieści o zwycięstwach zaczynają przybierać barwę doniesień hiszpańskich, w czasie rozpraw z kubańskimi powstańcami. Hiszpanie bili także setki powstańców, a jednak Kubę utracili.

— Admirał Dewey depeszował do Waszyngtonu o przysłanie mu wojennego okrętu „Oregon“. Podejrzewają, że Dewey dla tego chce wzmocnić swą flotę pancernikiem „Oregon“, aby stawić czoło możliwej interwencyi mocarstw. Przy ostatnim bowiem pożarze w Manili poddani rozmaitych państw europejskich znaczne ponieśli szkody — i mocarstwa może temu chciałyby zapobiedz na przyszłość.

Austrya. Reportera żydowskiego pisma wiedeńskiego „Neue Freie Presse“, wykluczono z loży sprawozdawców dziennikarskikh w ratuszu.

Rosya. Jedno z duńskich pism donosi, że car ruski od kilku miesięcy nie zajmuje się sprawami rządu. Zastępuje go wielki książę Michał. Zmiana ta nastąpiła po wydaniu przez cara manifestu o rozbrojeniu. Na zmianę tę miały wpłynąć osoby z najbliższego otoczenia cara.

Francya. Déroulédea i Haberta przeprowadzono do prison de la Santé. Zakład dla słabych na umyśle.

— W politycznych kołach zajmują się pytaniem, jaki sąd będzie się rozpatrywał w sprawie Déroulede'a i Haberta. Wiadomo, że Déroulede podburzał jenerała Rogeta, aby ruszył z wojskiem na pałac elizejski.

Korespondencya.

14) T a t r y i Z a k o p a n e.

Milcząc przyjmujemy wniosek. Nie oglądając się więc jeden na drugiego, rzucamy wytężone spojrzenia w kierunku jeziora i szczytów. Każdy pragnie cudne tło najtrwalej wyryć w pamięci. Już miałem odchodzić, kiedy czuję ciepły uścisk dłoni i szept.

— Poczekaj, wyruszymy ostatni...

Tu Mimoza, drżąc cały, półgłosem nadzwyczaj rzewnym prawi:

— Znasz mnie oddawna... Wiesz jakim entuzyasta. Ale dowiedz się, że nigdy... że po raz pierwszy w życiu... doznałem takich wrażeń.

Była godzina dziesiąta, gdyśmy znów, tak jak wczoraj o tej samej porze, stanęli w Roztoce w schronisku Pola. Pokrzepiliśmy się, czem gospoda była zaopatrzona, czarny chleb, owcze serki i mleko.

— Zbierajcie się żywo, bo na wodospady Mickiewicza potrza ze dwie go-

dziny — nawołuje Gąsienica, nie dając nam zbyt długo odpoczywać w rostockiej gospodzie.

A zboczenie do tych wodospadów jest obowiązkiem dla każdego, kto się już wybrał do Morskiego Oka na dwudniową wycieczkę. Pogoda świetnie nam dopisywała. Niebo błękitne, jak wczoraj, bez żadnej chmurki. Słoneczko dobrze grzało. Lecz wchodzimy w las i pniemy się pod górę w cieniu drzew. Upał przestaje dokuczać.

Zwiedzanie wodospadów od niedawna jest umożliwionem. Są one w parowie skalnym, który woda wyżłobiła, otoczonym mchami, krzewami, bujną trawą i różnego gatunku drzewami. Ustronia tego wszakże jeszcze przed laty dziesięciu nikt nie znał.

Juhasi tylko zakradli się tam czasem i opowiadali o jarach i przepaściach, w których gubił się potok z hukiem. Zwano go wodogrzmotem. Dopiero po wyrobieniu ścieżki w zboczu, ukazały się dziwa przyrody, a że ich odkrycie zeszło się ze sprowadzeniem zwłok Mickiewicza na Wawel, więc goście zebrani wówczas na wiecu w Zakopanem, uchwalili nazwać ów zakątek Wodospadami Mickiewicza. Jest ich trzy: wyżni, średni, i niżni. Dostęp do każdego ułatwiony dzięki ścieżkom i mostkom przez potok rzuconym. Ale ścieżyny te wązkie, kamieniaste, prowadzą nad przepaściami. Trzeba więc postępować raz z góry, to znów pod górę bardzo ostrożnie i baczyć, aby się noga nie osunęła. W miarę zbliżenia się do każdego wodospadu szum wody spadającej kaskady ze szczytów zwiększa się, ogłusza i udaremnia rozmowę. Zresztą idzie się w milczeniu, bo uwaga skupia się w dwóch kierunkach; podziwia się cud przyrody i pilnuje się prawidłowego stąpania na wąskiej, wcale nie gładkiej ścieżynie. Pourządzane na cyplach górskich ławki, dają możność wypoczęcia, z czego nieomieszkamy korzystać. (Ciąg dalszy nastąpi.)

O wytrwałości*)

Wykład wygłoszony na zebraniu organistów w Pniewach.

Kochani Koledzy! Człowiek rodząc się jest bezsilnym, nie umie zaradzić najistotniejszym potrzebom swoim, to zaś stanowi najoczywistszy dowód, iż on jest od natury przeznaczony do towarzystwa.

Więc już natura sama skłania człowieka do życia wspólnego; dla tego też człowiek chętnie szuka równych sobie i żyje z nimi — a tego, który się nie łączy z drugimi nazywamy odludkiem — samolubem. — To też nie dziw, że ludzie zrozumiawszy tę potrzebę łączności tak się dziś garną do towarzystw i związków rozmaitych. Szczególniej dzisiajsze społeczeństwo polskie znajduje się w tem położeniu, że wzajemna wymiana myśli, nawięzywanie bliższej łączności pomiędzy ludźmi poszczególnych zawodów jest niejako koniecznością; to też nie dziw, że i my organiści nawiązaliśmy bliższe stosunki między sobą, zbrataliśmy się i złączyli ściśle w towarzystwach. Dla tego też każdy z nas, który pojmuje tę myśl, spieszy do towarzystwa, a ci tylko, którzy tego nie pojmują stoją z daleka od nas i niedowierzającem okiem spoglądają na nas. My tedy świadomi celów naszych świećmy im dobrym przykładem stojmy wytrwale przy naszym sztandarze i gorliwie pracujmy nad rozwojem towarzystw naszych. Jak zaś pracować mamy nad podniesieniem t o w a r z y s t w a n a s z e g o, wykażę wam kochani koledzy dzisiaj. — Praca nasza ma być przedewszystkiem wytrwałą, powtóre odważną. Trwale więc i odważnie pracować nam trzeba. Zastanówmy się nad tem bliżej:

Jest to właściwe naturze ludzkiej, że wielkie dzieła dokonane, wszelkie choćby najgienialniejsze pomysły wprowadzone w czyn, wydają nam się naturalne i łatwe; widząc szczęśliwy przedsięwzięcia skutek rzadko bardzo zastanawiamy się, na jakie poświęcenie i ofiary, na ile pracy i trudów był wystawiony ten, co czynu dokonał. Widzimy i przeceniamy częstokroć trudności i przykrości własne, a za nic sobie mamy te, które inni ponoszą. Pragnęlibyśmy posiadać naukę i stać się pożytecznymi społeczeństwu, ale praca zraża, na wytrwałości zbywa, chcemy żeby wszystko przyszło nam łatwo i bez trudu. Przecież tylko pracą, wytrwałością i poświęceniem można wielkich donać rzeczy; przez nie to wielcy ludzie zwykle zdobywali sławę i przyczyniali się do rozszerzenia oświaty i podnoszenia sztuk pięknych. A nie braknie nam przykładów dla zachęty. Przytoczę tu choćby tylko dwa. Przed dziesięciu laty umarł w Turynie we Włoszech świątobliwy kapłan, który nie posiadał do przeprowadzenia szczytnych swych zamiarów, wymagających do swego urzeczywistniania wielkich nakładów i zasobów pieniężnych, nic więcej jak tylko nieograniczoną wiarę i ufność w Opatrzność Boską. Ożywiony serdeczną miłością dziatek opuszczonych, świątobliwy ten kapłan w krótkim czasie pokonał niesłychane przeszkody i przeciwności, piętrzące się przed nim, i dokonał dzieła olbrzymiego, na które dziś świat z podziwieniem i uznaniem spogląda. To X. Jan Bosco, założyciel Salezyanów. Wytrwałością więc dokonał tak wielkiego dzieła, jakiem jest założenie zakonn. Znana nam jest historya Kolumba, który to odkrył Amerykę. Z jak wielkiemi przeciwnościami walczyć on musiał, bunty ludzi swoich kilka razy uśmierzać był zmuszony, a jednak wytrwał. Za to wytrwałość jego pomyślnym skutkiem uwieńczoną była, gdyż odkrył świat nowy. — Tak też i my; gdy wytrwale pracować będziemy w Tow. naszych, doczekamy się lepszej przyszłości; choć jej zaraz teraz nie widzimy, to bądźmy pewni, że przyjdzie czas gdzie i nam ukaże się lepsza dola po dniach w pracy i trudzie spędzonych. — Wytrwałość jest cnotą piękną i wielką. Każdy rozumny człowiek, stara się o wykończenie rozpoczętego dzieła Jeżeli ktoś n. p. chce dom postawić i założy fundamenta, a więcej starać się o niego nie będzie, czyż dom sam przez siebie stanie? — nie! on nad nim dalej pracować musi, dalej starać się o niego, jeżeli chce mieć gmach wielki i wspaniały. To samo i z nami. Przez założenie i wstąpienie do towarzystwa położyliśmy niejako podwaliny fundamentu pod budowę naszej przyszłości, a teraz dalsza praca około rozwoju towarzystwa nas czeka. Więc z wytrwałością idźmy naprzód, chwyćmy się oburącz tej pracy, chociaż może z razu niewdzięcznej, ale samej w sobie szlachetnej i zacnej

(Dokończenie nastąpi.(

*) Wykład ten odr acował i wygłosł jeden z panów organistów. Podajemy go bez żadnej zmiany.

Ruch w Towarzystwach.

Pogląd na rozwój „Spółki Rolników Parcelacyjnej"
od czasu jej istnienia tj. od roku 1894 do końca roku 1898.

Rok	Liczba członków	Udziały wpłacone	Depozyta	Fundusz Rezerwowy	Rezerwa Specyalna	Dywidenda	Rozparcelowany obszar ha.	a.	□ m.
1894	74	3735,—	—	—	9000,—	6%	340	41	79
1895	151	11848,90	—	1346,48	10000,—	7%	1583	50	48
1896	252	51934,15	1655,12	4854,06	18690,13	7%	2567	14	55
1897	264	82755,87	7600,20	9817,74	28000,—	7%	3700	90	98
1898	276	155790,21	77778,45	15918,07	40000,—	8%(?)	5192	72	09

* **Sprawozdanie** Banku Przemysłowców w Poznaniu z czynności w roku 1898. Obrót ogólny w roku 1898. Sumy obrotowe: mrk. 33,003,083,43. Saldo: 5,141,144,44 mk. Procent i prowizya przyniosły w roku 1898 273,105,16 marek. Odchodzi procent pobrany w roku 1899 19,066,39 marek, pozostaje 254,038,77 mk. Z tego przypada na: Fundusz wątpliwych pretensyi 3918,91 mrk. Procenta wypłacone względnie dopisane 126,637,99 marek. Papiery wartościowe (dyferencya kursu dnia 31. 12 1890) 8587,65 mrk. Administracya 32,711,37 10 proc. od 5858,54 mrk. odpisane od ruchomości 585,85 mrk. Pozostaje do dyspozycyi walnego zebrania 81,597 mk. Z powyższych rachunków wynika następujący bilans: Stan czynny. Rachunek: Kasy 22,043,03 mk. Weksli 4,106,314,60 mk. Papierów wartościowych 714.560 mrk. Ruchomości 5,272,69 mrk. Kosztów procesowych 860,47 mk. Banków 50,000 marek. Udziału w Banku Związku Spółek Zarobk. 5000 mrk. Nieruchomości 159,208.78. Hipotek 30,000 mk. Efektów 6000 mk. Razem 5,099,259,57 mrk. — Stan bierny. Rachunek: Udziałów 1,218,953,13 mrk. Depozytów mrk. 3,111,568,21. Bieżący 457,674,92 mrk. Lombardu 500 mrk. Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi 33,576,77 mrk. Funduszu rezerwowego 150,000 mk. Funduszu emyrytalnego 20,323,15 mk. Kaucyi 6000 mk. Procentów (antycyp.) 19,066,39 mrk. Zysk pana Saldo 81,597 mrk. Razem 5,099,259,57 marek. Członkowie. Liczba członków w końcu roku 1897 wynosiła 2380. — Udziały spólników powiększyły się w roku 1898 o 230,086,82 mrk., a suma kwot gwaranc. powiększyła się o mk. 670,000. Z końcem roku 1898 wynosiła odpowiedzialność wszystkich spólników razem 6,282,000 mk.

Bank Przemysłowców
Eing. Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht.
M. Więckowski, W. Kortak. W Bryliński.

Za zgodność z książkami Banku. Poznań, 4 lutego 1399. Wydział Rady nadzorczej kontrolujący: Albin Andruszewski, Dr. Antoni Chłapowski, J. Eichstaedt, Stan. Kaniewski, Telesfor Otmianowski. — Za zgodność z książkami Banku. Poznań, 6 lutego 1899. Komisya rewizyjna: W. Cynka, S. Krzymiński, J. Paczkowski, T. Preiss, G. Ritter.

* **Walne** zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marciukowskiego z miasta Poznania odbędzie się we wtorek dnia 28 lutego o godzinie 5 po południu w sali Koła Towarzystwa w Bazarze.

Dr. A. Jaruntowki, sekretarz.

* **Walne** zgromadzenie Tow. Naukowej Pomocy odbędzie się w Pakości na sali p. Holewskiego w niedzielę, dnia 5 marca b. r. o 4 godzinie po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 27 lutego.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Na syna** niezamożnej rodziny, sposobiącego się do egzaminu: Zebrane na wieczerzy abituryenta Bolesława Kaźmirskiego w Stralsundzie na Pomorzu 8,75 mrk. Z. A. 50 fen. — Razem złożono 15,25 mk.

26

Pan Wołodyjowski.

Powieść historyczna
Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

A pan Sobieski siadł naprzeciw i mówił dalej:

— Nie chcę z tobą gadać, jak z podkomendnym, ale jak z przyjacielem, ba! jako ojciec z synem! Jeszcze za tych czasów, kiedyśmy to w ogniu bywali, u Podhajec, i przedtem na Ukrainie; kiedyśmy ledwie zdużać mogli przemocy nieprzyjacielskiej, a tu, w sercu ojczyzny, ubezpieczeni za naszemi plecami, źli ludzie warcholili się, prywat własnych dochodząc — przychodziło mnie nie raz do głowy, że ta Rzeczpospolita zginąć musi. Zbytnio tu swawola nad ładem panuje, zbytnio dobro publiczne prywatnym sprawom ustępować zwykło... Tego nigdzie niema w takim stopniu... Ot! gryzły mnie te konsyderacye i w dzień, w polu, i w nocy, w namiocie, bom sobie myślał: No! my, żołnierze, gorzejem!... dobrze!... to nasza powinność i nasz los! Ale żebyśmy to choć wiedzieli, że z tą naszą krwią, która wypływa nam z ran, wypłynie i zbawienie! Nie! i tej pociechy nie było. Oj, ciężkiem dni przebywał pod Podhajcami, chociażem wam wesołe pokazywał oblicze, abyście zaś nie myśleli, żem o wiktoryi w polu zdesperował. Ludzi niemasz! — myślałem sobie — ludzi niemasz, prawdziwie tę ojczyznę miłujących! I tak mi było, jakoby mi kto nóż w piersi wbijał. Aż razu pewnego... było to ostatniego dnia w podhajeckim obozie... gdym was w dwa tysiące posłał do ataku na dwadzieścia sześć tysięcy ordy, a wyście na oczywistą śmierć, na pewne jatki, lecieli z takim okrzykiem i ochotą, jakoby na wesele, przyszło mi nagle na myśl: „A owi moi żołnierze? I Bóg w jednej chwili zdjął kamień z serca i w oczach stało mi się jasno. Ci — rzekłem — z czystej miłości dla matki tam giną; ci nie pójdą do związków, ani do zdrajców; z nich utworzę święte bractwo, z nich utworzę szkołę, w której młode pokolenia uczyć się będą. Ich przykład, ich kompania podziała; przez nich ten naród nieszczęsny się odrodzi, prywaty próżen, swawoli niepomny, i stanie jako lew, okrutną moc w członkach czujący i świat zadziwi! Takie to bractwo z moich żołnierzy uczynię!

Tu pan Sobieski sam zapłonął, podniósł do góry głowę, podobną do głowy rzymskiego cezara i wyciągnąwszy ręce, zawołał:

— Panie! Nie pisz na naszych murach: „Mane, Tekel, Fares!" i pozwól mi moją ojczyznę odrodzić!

Nastała chwila milczenia.

Mały rycerz siedział z głową spuszczoną i czuł, że go drżenie chwyta w całem ciele.

Hetman chodził czas jakiś szybkiemi krokami po izbie, następnie zatrzymał się przed małym rycerzem.

— Przykładów trzeba — rzekł — przykładów codzień, któreby w oczy biły. Wołodyjowski! jam ciebie w pierwszym rzędzie do bractwa zaliczył. Żali chcesz do niego należeć?

Mały rycerz wstał i objął hetmańskie kolana.

— Ot! — rzekł wzruszonym głosem — ot! usłyszawszy, że mam znów jechać pomyślałem, że mi się krzywda dzieje i że mi się wczas dla mojej boleści należy, a teraz widzę, żem zgrzeszył... i... i kajam się takowej myśli i mówić nie mogę, bo mi wstyd...

Hetman przycisnął go w milczeniu do serca.

— Garść nas jest — rzekł, ale inni pójdą za przykładem.

— Kiedy mam jechać? — pytał mały rycerz. — Mógłbym i do Krymu samego, bom już tam bywał.

— Nie — rzekł hetman. — Do Krymu poślę Ruszczyca. Ma on tam pobratymców, a nawet i imienników, podobno że braci stryjecznych, którzy dziećmi przez ordę zagarnięci, zbisurmanili się i do godności między pogany doszli. Ci mu będą we wszystkiem pomocą; zaś ciebie w pole potrzebuję, ile że niemasz ktoby ci w procederze z Tatary dorównał.

— Kiedy mam jechać?! — powtórzył mały rycerz.

— Za dwie niedziele najdłużej. Potrzebuję się jeszcze z panem podkanclerzem koronnym rozmówić i z panem podskarbim, listy Ruszczycowe przygotować i instrukcye mu dać. Wszelako bądź gotów, bo się będę spieszył.

— Od jutra będę gotów.

— Bóg ci zapłać za intencye, ale tak prędko nie potrzeba. Nie pojedziesz też na długo, bo w czasie elekcyi, jeśli tylko pokój będzie, tu mi będziesz potrzebny w Warszawie. Słyszałeś o kandydatach? Co też się między szlachtą mówi?

— Z klasztorum niedawno na świat wychynął, a tam nie o światowych rzeczach myślą. Wiem tylko, co mi pan Zagłoba powiadał.

— Prawda! Mogę mieć od niego informacye. Siła on między szlachtą znaczy. A ty za kim myślisz dać kreskę?

— Sam jeszcze nie wiem, jeno tak myślę, że wojennego potrzeba nam pana.

— Oto jest! tak! tak! Mam i ja takiego na myśli, któryby samem imieniem sąsiadów przeraził. Wojennego nam pana potrzeba, jako był Stefan Batory. No, bądź zdrów, żołnierzyku!... Wojennego pana nam potrzeba!... Wszystkim to powtarzaj... Bądź zdrów! Bóg ci zapłać za gotowość...

Pan Michał pożegnał się i wyszedł.

Przez drogę rozmyślał. Był jednak żołnierzysko rad, że ma jeszcze przed sobą tydzień lub dwa, bo miłą mu była ta przyjaźń i ta pociecha, którą mu Krzysia Drohojowska niosła. Cieszył się też myślą, że na elekcyą powróci, i wogóle już bez zmartwienia do domu wracał. Miały i stepy dla niego jakiś urok, za którym, nie wiedząc, tęsknił. Tak przecie przywykł do tych przestrzeni bez końca, w których konny żołnierz ptakiem się więcej, niż człowiekiem czuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Na »Chleb św. Antoniego«**: R. Terczewska z Główny 1 mk. Ewa Sztajnert z Główny 1 mrk. M. K. z Jurkowa 1,00 mrk., E. K z Czacza 1 mk., złożono 31,70 marek.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego dn. 25 bm.) Urodziny syna: Czel. mul. Ant. Jarmużkiewicz. Zwrotniczy na kolei Michał Leśniczak. Dorożkarz Andrz. Bambol. Czel. mul. Jan Zmyślny. Córki: Szafner poczt. St. Dybizbański. Czel, stol. J. Szypkowski. Umarli: Wdowa Mar. Pikel 78 l. Szewc L. Kos 75 lat. Tdodora Paprzycka 21 l.

* **»Posener Ztg.«** zajmowała się w tych dniach znowo naczelnym prezesem Księstwa p. Wilamowitzem. Najoryginalniejszem ze wszystkikh twierdzeń jest to, że »Pos. Ztg.« uważa p. Wilamowitza, jako ojca Hakatyzmu. Jest to rzeczywisty nonsens — ale, jeżeli »Pos. Ztg.« uważa p. Wilamowitza za ojca Hakatyzmu, powinna go czcić, jako wierna córka tego sławetnego związku. W sobotnim numerze zajmuje się »Posener Zeitung« w dalszym ciągu polskiemi Towarzystwami, mianowicie »Czytelniami ludowemi«, Towarzystwem »Przyjaciół Nauk« i Towarzystwami »Przemysłowemi.« — »Czytelnie ludowe« — pisze »Pos. Ztg.« wykluczyły wszelkie książki polityczne. Instytucyą tę zaliczyć można do małych zupełnie niepolitycznych sposobów, za pomocą których osięga się wielkie polityczne cele. — »Pos. Ztg.« uważa zateu rozszerzenie oświaty w języku ojczystym za akcyą polityczną — tak samo myślą Hakatyści. — O Muzeum naszem pisze »Pos. Ztg.«, że Niemcy mogą je również zwiedzać. — I czegoż więcej można żądać? Nie będziemy przecież palili na stosach ani zabytków naszych, świadków prastarej polskiej kultury, ani książek, owoców ducha polskiego, ani dzieł sztuki, dowodów naszego uzdolnienia. Każdy naród je szanuje — i my nie zrobimy wyjątku, aby przypodobać się Hakacie. — »Tow. Przemysłowe« — według »Pos. Ztg.« także niebezpieczne, bo podnoszą zrozumienie spraw przemysłu, a zrozumienie to przyczynia się do zbogacenia Polaków. Wiadomo zaś, że »Pos. Ztg.« poczytuje nam za zbrodnią, że pragniemy materyalnie się podnieść. Wobec takich zapatrywań, ustaje wszelka dyskusya.

* **»Köln. Volksztg.«** zamieściła artykuł, w którym omawia wystąpienie »Przeglądu Wszechpolskiego.« Napiszemy o tem jutro.

* **O broszurze** p. Wagnera »Kołowacizna antypolska« der Polenkoller — rozpiszemy się w tych dniach.

* **Poznań.** Komisya wojskowa kantonowa dla miasta Poznania ogłasza następujące terminy, w których mają się stawić młodzieńcy, obowiązani do służby wojskowej. Pobor odbędzie się od dnia 16 do 28 marca w lokalu p. Beyera za bramą Berlińską, przy ul. Zwierzynieckiej od godz. 8 rano: I rewir policyjny: Kantoniści stawający do rewizyi po raz trzeci (III) i drugi (II) we czwartek, dn. 16 marca I rewir: Kantoniści stawający po raz pierwszy (I) w piątek d. 17 marca. II rewir: Kantoniści starsi i 3 i 2 letni w sobotę, dn. 18 marca. II rewir: Kantoniści I w poniedziałek dnia 20 marca. III rewir: Kantoniści III i I we wtorek dn. 21 marca. III rewir: Kantoniści starsi i II w środę, d. 22 marca. IV rewir: Kantoniści starsi i II w środę dnia 22 marca. IV. rewir: Kantoniści III i I, w czwartek d. 23 marca. V. rewir: Kantoniści II i I, w piątek dnia 24 marca. V rewir: Kantoniści starsi i III, w poniedziałek, dnia 27 marca. VI rewir: Kantoniści I w poniedziałek, dnia 27 marca. VI rewir: Kantoniści starsi i III i II, we wtorek dnia 28 marca. — Losowanie z r. 1879 nastąpi w środę, dnia 29 marca rano o godz. 9 w tymże lokalu. Wszyscy obowiązani do stawienia się przed komisyą kantonową, czy mieszkają stale w Poznaniu, czy też chwilowo i nie zgłosili się do komisarzy policyjnych w swych rewirach, mają obowiązek uczynić to natychmiast, pod uniknieniem kary. Wszelkie reklamacye podać należy najpóźniej w terminie. Każdy winien być czysto ubranym i stanąć w lokalu oznaczonym punktualnie o godz. pół do 7 z rana. — Podpisany

Helmann, prezes policyi.

* **Poznań.** Na kaponierze za bramą Berlińską rozpoczęto budowę hali poczekalnej dla jadących koleją elektryczną. Takich hal postawionych będzie kilka.

* **Poznań.** Panowie Sobecki i Wrzesiński ukończyli w tych dniach fabrykę asfaltu i tektury na pokrycie dachów. Polecamy to przedsiębiorstwo względom czytelników. Materyał dobry.

* **Poznań.** Wykłady popularne, jakie już po raz drugi odbywają się w niedzielę na sali bazarowej, ściągnęły wczoraj tak liczną publiczność, że salę zapełniła. W dalszym ciągu wykładał mecenas pan Chrzanowski o zaprowadzeniu chrześciaństwa w Polsce około roku 900 ery chrześciańskiej, omawiał życie i i czyny Mieczysława i Bolesława Chrobrego, których szczątki śmiertelne spoczywają w tumie poznańskim w t. zw. kaplicy królewskiej. Wykład był jasny i popularny i niejeden przy wyjściu ze sali wyrażał zadowolenie i radość z nabytych przez ten wykład wiadomości, o których poprzednio nie miał wyobrażenia. Takim samym był wykład pana dr. Szumana: »O kuli ziemskiej« o ciśnieniu powietrza, o wiatrach. Wielce pouczające te wykłady odbywać się będą nadal co niedzielę o godzinie 5 i jak wnioskować można z dwóch pierwszych, szanowni prelegenci licznych mieć będą słuchaczów.

* **Zwracamy uwagę** szan. Czytelnikom na ogłoszenie p. G. Rittera, polecającego swe przedsiębiorstwo, jedyne w tym rodzaju w Poznaniu.

* **Jerzyce.** We wtorek o godz. 5 odbędzie się posiedzenie reprezentantów gminy, na które wstęp mają wszyscy członkowie gminy, płacący podatki. Oprócz obrad nad usunięciem pana Bayera przedłożoną będzie sprawa budowy gimnazyum i wydzierżawienie placu, dotychczas dzierżawionego przez p. Szermera, firmie Lomayera, dalej rozszerzenie sieci kolei elektrycznej na ulicę cesarzowej Wiktoryi, inne sprawy pomniejsze.

* **Św. Łazarz.** W przeszłą środę odbyła się tutaj konferencya sołtysów cyrkułu naszego pod przewodnictwem komisarza obwodowego pana Rohledra. Na tem posiedzeniu komisarz wręczył sołtysowi Nowakowi z Junikowa oznakę honorową. Nowak przez 39 lat gorliwie i sumiennie spełniał obowiązki sołtysa w Junikowie. Gmina Junikowska udarowała sołtysa swojego srebrnm krzyżem i 2 srebrnemi świecznikami.

* **Wilda.** Jak się robotnicy zainteresowali projektem nowej Spółki, zawiązanej celem budowy nowych pomieszkań, dowiadujemy się z załączonej korespondencyi, nadesłanej nam z Wildy: »Wilda, dnia 24 bm. Wyczytałem w »Wielkopolaninie« o Spółce budowlanej, mającej zamiar budowania tanich pomieszkań robotniczych, i budowania małych domków dla robotników, za co się należy wielka wdzięczność i uznanie tym, którzy tak chwalebne i wielce pożądane dzieło rozpoczęli. I ja zaoszczędziłem parę set marek i chętnie bym się do wspomnianej Spółki przyłączył, ale że te domki mają być tylko na Chwaliszewie a nie w innych częściach Poznania — a ja pracuję na kolei, więc to jest za daleko. Możeby się ci panowie Spółki budowlanej na to zdecydowali, i zakupili kawał gruntu gdzie blisko dworca w dobrem położeniu, blisko kolei na Wildzie, św. Łazarzu lub Jerzycach pobudowali małe domki, a chętnieby się robotnicy kolejowi do tego dzieła gromadnie garnęli, bo z wielu o tem rozmawiałem i mają chęć do tego Stowarzyszenia przystąpić, ale nie znają tych warunków, dla tego w imieniu moich kolegów udaję się z wielką prośbą do redakcyi »Wielkopolanina«, jako wierny czytelnik o pośrednictwo, lub udzielenie informacyi dokładnej u tych panów Spółki budowlanej, co do wyżej wspomnianych warunków i do tych, które tu niżej wymieniam: 1) Czy Polacy będą do tej Spółki przyjęci? 2) czy w bliskości kolei (dworca) będą powyższe domki budowane? 3) z ilu pomieszkań będą się te domki składały, długość i szerokość, wysokość tychże i ile metrów kwadratowych będą zawierały te stancye i kuchnie? 4) do tego konieczne były by potrzebne rysunki tych domków, aby można swoje zdanie wypowiedzieć, w jakim guście ma ów domek być budowanym, n. p. w Chodzieżu (Colmar), gdzie fabryka porcelany istnieje. Po lewej stronie toru kolejowego przed wspomnianą fabryką porcelany stoi jakie 5 domeczków od zeszłego roku gustownie wybudowanych, możeby ci pp. Spółki budowlanej byli łaskawi je sobie z pociągu obejrzeć, gdy mają sposobność tam jechać do Piły i podług tych budować; 5) z jakiego materyału będą budowane? 6) ile wpłaty będzie potrzeba na taki domek i ezy z amortyzacyą i jaki procent i czy post, czy praenumerando? 7) jeżeli tylko członkom mają być mieszkania wynajmowane, a jeden z posiadaczy takiego domu nie uda się wydzierżawić mieszkania, kto tę szkodę ponosić będzie, czy Spółka budowlana czy też właściciel owego domku? 9) czy wolno właścicielowi taki domek potem na dzieci zapisać — bo jeżeli nie, toby to nie miało dla właściciela tego domku żadnej korzyści. — Zamieściliśmy chętnie te wszystkie zapytania. Może na nie odpowie aptekarz p. Życki z Chwaliszewa, który należy do zarządu tejże Spółki. Prosimy udać się do niego.

* **Za morze** wyemigrowało w roku 1898 przez porty niemieckie 17,173 poddanych Rzeszy niemieckiej, z nich przypada na Księstwo Poznańskie 1216, na Prusy Zachodnie 784, na Prusy Wschodnie 299, na Pomorze 736. — 13,869 osób wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych w Ameryce, 1042 do Afryki, 215 do Azyi, 153 do Australii, reszta do różnych państw amerykańskich, ale nie do Stanów Zjednoczonych.

* **Gołańcz.** Od czasu utworzenia się miejscowego Tow. pszczelarskiego podniosły się ceny na miód wydobyty miodarką z węzy z 50 fen. na 70 fen. i popyt na ten miód jest większy niż podaż. (—) Cech szewski oświadczył, że chce być cechem wolnym.

* **Gniezno.** We wyborach do Rady miejskiej w II klasie obrano p. Kuleszę 5 głosami większością wobec kandydata p. Bonina. — W I klasie przeszedł Niemiec zegarmistrz p. Krüger.

* **Hamburg.** Fotografom Wilkemu i Priesterowi, którzy zdjęli fotografie zmarłego Bismarcka w dniu jego śmierci, nakazał Sąd hamburski zniszczyć takowe i zagroził półrocznem więzieniem, gdyby je jeszcze sprzedawali. Fotografowie apelowali do wyższej instancyi przeciwko temu wyrokowi.

* **Wybieg** złodzieja. Z okolic Sierpca donoszą do »Echa Pł.«: Doc horej kobiety wezwano księdza, który też przyjechał w celu przygotowania tejże na spoczynek wieczny. Już przy wejściu do izby uderzył kapłana szczególny widok, chora leżała na pościeli niezwykle wysoko usłanej. Gdy ksiądz wracał już od chorej, spostrzegł w drzwiach strażnika i kilku włościan, którzy coś między sobą szeptali. Jadąc już następnie przez wieś dowiedział się, że mąż chorej podejrzany jest o kradzież wieprza. i że zaraz po wyjściu księdza zarządzono rewizyą, wynikiem której było znalezienie wieprza w łóżku, na którem leżała chora. Złodziej sądził, że tym sposobem uwolni się od rewizyi strażnika, który nie będzie śmiał przeszkadzać w tak ważnej chwili, a następnie będzie umiał zmylić jego uwagę i ukryć wleprza gdzieindziej. Wypadek ten, który świadczy o wybiegach, jakich złodzieje używają, zrobił wielkie wrażenie, zwłaszcza, gdy chora, kobieta, zmarła po pięciu dniach.

* **Peszt.** We wsi Zabony, w komitacie Zemplińskim, rudowano dąb stary. W tej chwili, kiedy dąb podcięty siekierami, nagle się obalił, przejeżdżało tamtędy drogą siedm osób na wesele do wsi pobliskiej, i wszystkie te osoby poniosły śmierć od przytłaczających je konarów dębu.

* **Katastrofa** w Forest. W Belgii, na stacyi kolejowej Forest z powodu mgły zdarzyła się katastrofa, jakiej oddawna nie pamiętają koleje belgijskie. W sobotę, o godzinie 8 minut 3 z rana, pociąg zwyczajny, idący z Tournai, ruszał w dalszą drogę z opóźnieniem 14 minut, gdy oto na stacyą wpadł całą siłą pary pociąg pośpieszny z Monts-Quiévrain. Spotkanie się pociągów fatalne pociągnęło za sobą skutki: lokomotywy obu pociągów podruzgotane, kilka wagonów trzeciej klasy poszło w drzazgi. Wagony porozbijane napełnione były przeważnie przez ludzi pracy, dążących do zajęć w Brukseli, tudzież dziećmi, jadącemi do szkół. Szczegół niezwykły: ani jeden wagon klasy I ani II nie ucierpiał. Widok miejsca katastrofy opłakany. Nad wagonami pociągu z Quérain wznoszą się szczątki lokomotywy, która werżnęła się w ostatni wagon pociągu w Tournai. Pod kołami i odłamkami wagonów leżą trupy zsiniałe lub walają w kałuży krwi ręce, nogi, głowy. Jakaś kobieta trzyma w śmiertelnym uścisku dziecko bez główki. Obok dalej stos zwłok z pomiażdżonemi czaszkami. Z pod ołamów dochodzą jęki rannych. Zdarzały się wypadki cudownego niemal ocalenia. Tak np. nauczycielka z Brukseli, panna Degreef, nie odniosła ani jednego skaleczenia, nie czuje żadnych stłuczeń. Od godziny 8 zrana do 11 minut 30 przed południem przeleżała pod stosem belek i blachy, przywalona ciałem jakiegoś olbrzyma-tragarza. Pannę Staleart z Ruysbroeck znaleziono żywą, tak jednak fatalnie przywaloną belką żelazną, iż lekarze zdecydowali się na dokonanie amputacyi zdruzgotanej już zresztą nogi, aby niefortunną podróżną wydobyć i odesłać do szpitala. Niestety, w chwili ukończenia operacyi ofiara katastrofy wyzionęła ducha. Ksiądz Melaert, wikaryusz z Ruysbroeck, opatrzył dziewięciu umierających pod szczątkami wagonów św. Sakramentami. Szyny są czerwone od krwi, chodniki wzdłuż stacyi całe krwią zalane. — W kilka godzin po katastrofie 30 trupów wydobyto z pod ruin i odwieziono do domu przedpogrzebowego w Forest. Listy dokładnej zabitych dziś jeszcze podać niepodobna, gdyż niektóre zwłoki były pozbawione głów, niektóre zaś tak bardzo zeszpecone, — że poznać ich poprost niepodobna. — Wstrząsające wrażenie sprawiają trupy ośmio lub dziewięcioletnich dziewczynek, jadących w pociągu do szkoły w Brukseli, Forest bowiem uważane jest za przedmieście stolicy Belgii, a liczne rodziny urzędnicze obierają tam sobie mieszkania ze względów oszczędności. Maszynista i palacz lokomotywy pociągu, który był powodem katastrofy, ocaleli. Zawiadowca stacyi Forest, p. Blanckaert, widział ich zeskakujących w chwili krytycznej z lokomotywy i uciekających, jak obłąkani, w pole. Dotychczas nie wiadomo, co się z nimi stało. Jeden z ocalonych, De Scood, opowiada wrażenie osobiste następującemi słowy: »Rozmawiałem z towarzyszem podróży, gdy nagle odniosłem wrażenie, że pociąg wykoleja się. Uczułem potężne uderzenie. Piersią opierałem się o laskę, to też w chwili spotkania się pociągów odczułem gwałtowy ból w piersi. Zdjęci strachem, wyskoczyliśmy z wagonu i odbiegliśmy o kilka kroków od pociągu. Mgła była tak gęsta, iż nie widziałem końca laski, wyciągniętej poziomo przedemną. O kilkanaście kroków od pociągu przystanąłem. W tej chwili powiew wiatru rozwiał mgłę i ujrzałem dziewczynę, również jak ja uciekającą od pociągu. »Panie — woła do mnie dziewczyna — którędy prowadzi droga do Hal? W tej chwili przeszedł mnie dreszcz zgrozy; dziewczyna miała czaszkę otwartą i oko wysadzone z orbity. Przyszedłszy do siebie, zaprowadziłem biedaczkę na stacyą kolejową, gdzie niebawem zjawili się lekarze, wezwani z Brukseli. Dziewczyna opowiadała, iż uderzenie odrzuciło ją o kilka kroków od pociągu, że odłam dachu wagonu wyłupił jej oko i rozciął głowę, że jednak, zdjęta przerażeniem, miała jeszcze siłę podnieść się i uciekać w pole.« De Scood, człowiek 24-letni, dziś jeszcze, po trzech dniach od chwili wypadku, odczuwa skutki wypadku: co chwila dostaje nerwowego drżenia, które kończy się mdłościami i zawrotem głowy. — Nauczycielka p. Degreef, która długo leżała przywalona trupem tragarza — dostała pomieszanie zmysłów.

* **Kalendarz.** Wtorek 28 lutego: Romana op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 50, zachód o godz. 5 minut 36.

Ostatnie wiadomości.

Rosya. Wiadomość rozszerzona przez duńskie pismo „Polityken“, że car nie zajmuje się sprawami rządu, jest zmyśloną.

Sprawy filipińskie. W czasie ostatniego pożaru wznieconego w Manili przez Filipińców, zastrzelili Amerykanie Anglika i ciężko ranili poddanego rzeczypospolitej Argentyńskiej. — Państwa, których poddanych zabito, lub raniono, upomną się o to u rządu Zjednoczonych Stanów Ameryki.

* **Sprawozdanie** z handlu nasion domu handlowego B. Hozakowski w Toruniu. Na naszym placu dowozy są nie wielkie, omłoi koniczyny zawodzi a przelotu brak. Koniczyny białej natomiast zaofiarowanie było znaczne, a sprzedaż na razie tylko wyborowych gatunków możliwa. Seradeli dowóz większy ale i odbyt łatwy. Tendencya wogóle jest stała. Dowóz buraków pastewnych ustał. Okazuje się, że nasi hodowcy w tym roku pokonali saksończyków, bo nasienie ssskie bardzo pod wpływem wilgoci ucierpiało. Tymczem plantacye nasze wydały dorodne ziarno, a siła kiełkowania jest lepsza. Odbyty targ nasienny w Poznaniu mało się przyczynił do oczekiwanego ożywienia się handlu nasiennego. Targ ten traci charakter targu nasiennego, a zamienił się w miejsce zjazdu handlujących otrębami, mąkuchami itd. artykułami pastewnemi. (?) Handlarze ci utworzą olbrzymią sieć na prowincyi, a na targu nasiennym w Poznaniu spotykają się ze swymi dostawcami z Torunia, Poznania i Wrocławia Niejedna różnica stosunku handlowego osobiście wyrównywaną bywa, a ztąd pozorne ożywienie spotykanych twarzy. Nasiennicy tymczasem przypatrują się niby ożywionemu ruchowi i czekają, tłoczeni przez gości nie pożądanych na odbiorców iub procudentów, których brak. Ztąd cel targu chybiony, a raczej spaczony. Najwyżej ten lub ów kupiec z miasteczka poinformuje się o wartości bieżącej nasion a w korzystnym razie nastąpi transakcya niewielka. Pełno też corocznie agentów z placów portowych, którzy kupców prowincyalnych uczczęśliwiają amerykańską koniczyną i tymotką. Ztąd też pochodzi, że wystawiających firm coraz mniej, a niejedna firma z większych miast już w tym roku pod wpływem powtarzających się stosunków nie była obecną. Płacono za seradelę po 6,50—7,25 mk. za tymotkę po 16—20 mk., rajgras angielski 8—11 mrk., koniczynę białą po 25—40 mrk., czerwoną po 40—56 mk., szwedzką po 40—50 mk, żółtą po 12—18 mrk., przelot po 45—56 mk. za 59 kilo.

Wiadomości handlowe.

Giełda wrocławska. d. 24 lutego.

	Za 100 kilogramów.					
	dobry towar		średni towar		pośledni tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.
Pszenica biała .	16 60	15 80	15 20	14 80	14 50	13 50
„ żółta .	16 50	15 80	15 20	14 80	14 50	13 50
Żyto	14 10	13 60	13 30	13 10	12 90	12 60
Jęczmień	15 0	14 —	13 40	13 10	11 50	10 90
Owies	13 -	12 80	12 60	12 30	12 10	11 80
Groch Victoria	18 50	18 —	17 —	16 70	16 50	16 —
„ mały . .	16 50	16 —	15 50	15 —	14 20	13 70

†

W piątek, dnia 24 bm. o godzinie 11 w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona święt. Sakramentami, po długiej chorobie, nasza najdroższa córka i nasza najukochańsza siostra, śp.

Teodora

w 21 roku życia Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. po południu o godz. 2 z Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy pl. Bernardyńskim; o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni rodzice **Łukasz i Katarzyna Paprzycey** z rodzeństwem.

---

1) **Toast polski,** wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. Cena w opr. **1,20 m.**
2) **Nowy deklamator polski,** zbiór poezyi religijnych, narodowych i historycznych itd. Nowe wydanie 1898. Cena **1 markę.**
3) **Lirnik polski,** zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosnek ludowych. Cena w opr. **1,25 mk.**
4) **Polski śpiewnik** zawierający pieśni ludowe, towarzyskie, miłosne, patryotyczne i narodowe. 2 tomiki. Cena każdego w oprawie po **1 mk.**
5) **Najnowszy sekretarz** dla **zakochanych** z dodatkiem pieśni miłosnych i wierszy do imienników, obszerny. — Cena **1,20 m.** z przesełką 10 fen. więcej za każdą książeczkę — przez zaliczkę 30 fen. więcej, oleca księgarnia

N. Kamieńskiego i Sp.
w Poznaniu (Bazar.)

Zielona Apteka
ALKIEWICZA,
Poznań, ul. Wrocławska 31,
urządzona podług najnowszych wymagań wykonuje **recepty dla wszelkich kas.** Poleca wszelkie środki zagraniczne i krajowe Oddział homeopatyczny i elektrohomeopatyczny. — Wysełki franco odwrotnie; w miejscu w dom. (4541

Kupno okolicznościowe!

Maneż o sile jednego do dwóch koni na żelaznem postumencie 65 obrotów przy dwóch pół obejściach konia.

Młockarnia bijakowa 16" do obrotu manežowego.

Używana już nieco **młockarnia bijakowa,** cała z żelaza, 18" szeroka.

Używany już nieco **śrótownik** do ręcznego i konnego obrotu ma tanio na sprzedaż (4531

Emil Mattheus,
Poznań, plac Wilhelmowski 18.
Wszelkie machiny pochodzą z fabryki Theodora Flöther, Gassen w Łużycach.

Mydło,
wszelkie przybory do prania,
czysto-woskowe świece
kupuje się najkorzystniej w fabryce (4007
St. Żychlińskiego
w Gnieźnie, ulica ś. Wawrzyńca, filia przy ulicy Farnej.

J. Pańczak,
Wielkie Garbary nr. 19
narożnik ul. Butelskiej
i **ulica Wrocławska nr. 61**
narożnik Starego Rynku
poleca za **3 mk.:**

piwa:
12 dzbanków bawarskiego
42 but. bawarsk. (Br. Hugger)
40 „ grodziskiego
36 „ wrocławsk. pszennego
36 „ berlińsk. białego
21 „ kulmbachskiego
10 „ angielsk. Porteru
30 „ limonady.
60 „ selterskiej wody.

Hurtownym odbiorcom i panom gościnnym znacznie taniej i wysoki rabat. — Przesyłki w dom punktualnie i bezpłatnie. (4332

Ucznia,
syna uczciw. rodziców z odpowiedn em wykształceniem szkólnem szukam od Wielkanocy rb. do mego handlu towarów kolon. Zgłoszenia w niemieckim języku przyjmuje **A. Kuśnierski,** Leszno (Lissa i. P.) (4714

Wielka Loterya Pieniężna

na wybudowanie szpitala św. Jadwigi w Berlinie. (4874

Wygrane płatne tylko w gotówce bez odciągań.

Główne wygrane są **100,000, 40,000, 20,000 marek itd.** | **3335** wygranych pieniężnych w sumie **400,000 marek.**

Oryginalne losy po 3,50 mk. (Porto i lista 30 fen. osobno) polecają i rozsełają

Oscar Bräuer & Co. Nachf., przedsiębiorstwo bankowe.
Berlin W., 181 Friedrichstr. 181.

Ciągnienie już 6 marca rb. | Ciągnienie już 6 marca rb.

Ważne na nadchodzące święta dla pp. kupców i handlarzy mąki!

Mąkę oryginalną węgierską,

Mąkę z młyna parowego w Gnieźnie oraz z pierwszorzędnych młynów parowych polecam szanownym interesentom, a ceny są tak nizkie, że wytrzymają każdą konkurencyą.

G. RITTER,

Poznań, ulica Wodna nr. 27.
Telefonu nr. 62.
Filie: ulica Kramarska, Wilda i św. Łazarz.

Zastępcy na prowincyi:

Śrem: p. **J. Lipiński.**
Środa: p. **T. Gabryelewicz.**
Buk: p.p. **Grabowski, Beyga, Schwarc, Kandulski, Węclewicz i Roszykiewicz.**
Błotnica: p. **Turkowski.**
Kostrzyn: p.p. **Pilaczyński, Markiewicz i Górski.**
Mosina: p. **Wieczorek** i t. d.

Zwyczajne Walne Zebranie

podpisanego Banku odbędzie się **dnia 12 marca 1899** o godz. 5 po południu w lokalu kasy.

Porządek obrad:
1. Przedłożenie sprawozdania rewizora.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu za r. 1898.
3. Uchwała co do podziału zysków i przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
4. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1899.
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans i rachunki roczne wyłożone są w biurze Banku Ludowego w Dobrzycy.

Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschat mit unbeschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza: J. Czarnecki.

Bilans — Bilanz
z końca 1898 roku. — pro Ende des Jahres 1898.

ACTIVA,		PASSIVA.
	Udziały. — Geschäftsguthhaben.	1356,55
14600,00	Weksle. — Wechsel.	
	Depozyta. — Depositen.	14567,84
	Fundusz rezerwowy. — Reservefonds.	204.26
1528,65	Gotówka. — Kassa.	
16128,65		16128,65

W r. 1898 przystąpiło członków
Im Jahre 1898 sind beigetreten Mitglieder 47
Na rok 1899 przechodzi. — Auf das Jahr 1899 gehen über . 47

Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Zarząd. — Dor Vorstand.
X. Niziński. A. Morkowski. J. Likowski.

P. P.

Niniejszem oznajmiamy najuprzejmiej, że otworzyliśmy w **Jerzycach** przy **ulicy Wielkiej Berlińskiej nr. 63.** narożnik ulicy Kościelnej (4920

drugi skład towarów drogeryjnych,

kolonialnych i cygar.

Polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosimy o łaskawe poparcie i zapewniamy zarazem, iż zawsze będzie naszem największem staraniem służyć li tylko doborowym towarem po najtańszych cenach.

Z głębokim szacunkiem

Śniegocki i Spł.,
II-gi skład
Jerzyce, ul. W. Berlińska nr. 63.

Nowe nadeszły **materye na suknie** dla dzieci i dorosłych w największym wyborze. **Aksamity na ubiorki** dla dzieci i suknie damskie u **M. Joachimczyk,** ul. Frydrykowska 2, I piętro. (4620

Piekarnia
z pomieszkaniem i kramem jest do wynajęcia od 1. 4. r. b. **K. Paszak,** Główna p. Poznań.

Młodzieniec Polak, syn rólnika, pragnie zaraz lub każdego czasu przyjąć miejs e jako
elew gospodarczy.
Zgłoszenia przyjmie ekpedycya „Wielkopolanina" pod nr. **4924.**

Ucznia porządnych rodziców do składu tow. kolonialnych, destylacyi i hurtownego składu wina szuka zaraz lub od Wielkanocy rb. **Żołnierkiewicz.** Zbąszyń (Bentschen). (4785

Na wielki post!
Najtańsze źródło zakupna na wszelkie gatunki:
Śledzi solonych w beczkach i pojedyńczo. **Śledzi** łakociowych. **Śledzi** opiekanych w beczułkach i puszkach. **Śledzi** wędzonych łososiowych. **Śledzi** w galarecie. **Śledzi** marynowanych. **Węgorza** wędzonego i marynowanego. **Łososia** wędzonego. **Minogów** elbląskich i olbrzymich. **Sardynek** w oliwie i rusk. **Kawioru** astrach. i uralsk. **Stokfiszu** suchego i moczonego wszelakie gatunki. **Wiktor Wysocki,** Poznań, ul. Szeroka 16 17 i W. Garbary 18 specyalny handel śledzi, wędlin i stokfiszu. (4919

Resztki materyi wiosennych towarów płóciennych i materyi na suknie poleca bajecznie tanio
L. Schoenfeld,
skład tow. partyjnych i resztek, ul. Kramarska nr. 17.

Aukcya.
We **wtorek, dnia 28 bm.** przed południem o godz. 9 i pół sprzedawać będę publicznie przy **ul. Strzeleckiej nr. 11** w sklepie najwięcej dającemu dobrowolnie za gotówkę (4906
urządzenie składowe
składające się z repozytoryum i ławki, prawie nowej magli i t. d.
Grams, komornik sądowy, Poznań. ul. Wrocławska nr. 10.

Znaczniejszy
dochód poboczny,
a nawet **egzystencyą pewną i przyjemną** mogą sobie wyrobić osoby, które mają związek z rolnikami i posiedzicielami dóbr objęciem **dobr. zastępstwa. Agronomi** mają pierwszeństwo. Łask. zgłoszenia uprasza się nadesłać pod nr. **4914** do ekspedycyi „Wielkopolanina."

Pewna egzystencya!
Handel
wiktuałów
istniejący od wielu lat, dobrze zaprowadzony, w górnej części miasta, jest z powodu zmian familijnych od 1. 4. 1899 pod korzystnymi warunkami do nabycia. **Urządzenie w komplecie. Dzierżawa nizka.**
Łaskawe zgłoszenia uprasza się eksp. Wielkopol. pod nr. **4913.**

Kram z pomieszkaniem w najlepszem miejscu w rynku jest zaraz do odstąpienia z powodu innego przedsiębiorstwa w miasteczku liczącem do 6500 mieszkańców. Oferty uprasza się do ekspedycyi „Wielkopolanina" pod nr. **4908.**

Mieszkanie:
2 pokoje i kuchnia, jako też **sklepy** na warsztaty stolarskie są zaraz do wynajęcia. **Jan Murkowski,** spedytor, ul. Długa nr. 3 I p. (4804

Od kwietnia r. b. mogę jeszcze przyjąć kilku **gimnazyastów** na stół i stancyą pod korzystnymi warunkami. **S. Piątkowska,** ul. Półwiejska nr. 32. I p

---

Potrzebna od 1 kwietnia r. b.
gospodyni,
znająca się na kuchni, praniu i chowie drobiu. Zgłoszenia do **Dom. Wielkaląka** p. Richnau Pr. Z. (4922

Gorzelnik
kawal. lub starszy pomocnik potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod lit **R. S.** postlagernd **Wolsztyn** (Wollstein). (4916

Uczeń, chcący wyuczyć się dokładnie kowalstwa i prowadz. parowej młockarni, może się zgłosić każdego czasu. **F. Banaszak,** Jankowo p Pąkość.

Najlepsze szczepy **chmielu żateckiego** (Saaz) z poręczeniem kiełkowania, Goldbachthaler 10 mk., żatecki chmiel miejski 12 mk., najlepszy wybór za 1000 sztuk dostarcza **A. L. Stein,** przedsiębiorstwo chmielu i komisyjne, Žatec (Saaz) w Czechach. (4766

Chwaliszewo nr. 38 I pt. jest do wynajęcia od 1 kwietnia rb. **mieszkanie:** 4 pokoje, kuchnia z przynależytościami i ogrodem. (4765

Dzierż. mleka
z kaucyą jest do odstąpienia od 1-go kwietnia r. b. **Oskar Asch,** Główna-Młyn. (4770

---

100 litrów mleka
zaraz do wydzierżawienia: **ulica Strzelecka 23.** (4897

Restauracya pod korzystn. warunkami jest zaraz na sprzed. Zgłosz. do eksp. „Wielkopolanina" pod nr. **4895.**

Kołowiec
jest z powodu choroby tanio na sprzedaż. **L. Knaflewski,** Chwaliszewo nr. 35. I p. (4911

Sklep składowy
z pomieszkaniem, bardzo stósowny do przedsiębiorstwa garncarskiego jest do wydzierżawienia w handlowem miecie W. Księztwa Pozn. stósownej osobie. Gdzie? wskaże eksped „Wielkopolanina" pod nr. **4926.**

Panny do znaczenia bielizny mogą się zaraz zgłosić **ul. Piaskowa nr. 8** parter. (4921

Od 1 kwietnia r. b. potrzebna uczciwa
panna służąca,
chcąca wyuczyć się również gospodarstwa wiejskiego. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wielkopolanina" pod nr. **4849.**

Dobra kucharka
potrzebna na wieś do większego domu. Zgłoszenia przyjmuje skład masła, Poznań, ulica Strzelecka nr. 33. (4855

Potrzebni od 1 kwietnia r. b.: **Włodarz** ż. z zaciężn. na osob. folw. **Stangret** żon. na 60 tal. i dep. **Ogrodnik** żon. na 50 t. i dep. **Elew** gospod. **Gospodyni** na probostwo. **Pannasłuż.** na 70 tal. **Kucharz** kaw. myśliwy na 400 mk. **Kowal** na 200 t. i dep. **Owczarz** ż. z 2 owczarkami. **Strzelec. Ogrodnik** k. na 90 t. **Służący** k. na 400 mk. **4 gospodynie** na 60—100 t. **Rządzca** k na 1200 mk. **Pisarz** gosp. na 400 mrk. Zaraz potrzeb. **Nauczyciel** dom. na 600 m. Osob. zgł. przyj. Ajencya **M. W. Karwat,** Poznań, Piekary nr. 4.
Gościniec do wydzierżawienia murarzowi. **Gościniec** z rolą za 21000 mrk. do kupienia.

---

2 czeladników krawieckich przyjmie zaraz **M. Malecki,** Ostrów, Rynek 29. (4801

Od 1. 4. 99. **3 gospodynie** w młodszym wieku, dobrze gotujące do kawalerskiego domu na 270—300 mk. **2 kucharzy** na deputat. **2 ogrodowych** kawalerów z usługą, na 240 marek. Znaczek na odpowiedź. (4925
A. Krajewski,
BIURO KOMISOWE
ulica Wrocławska 17.

Pisarz gospodarczy
potrzebny od 1-go kwietnia r. b. Zgłoszenia z odpisem świadectw, których się nie zwraca do **Dom. Jankowie** p. Tarnowo. (4917

Znajdą umieszczenie: **3 ekonomów** sam. na 5—800 mk. **2 pisarzy** gospod. na 3—450 mk.
4 elewów **gosp.** od zaraz na 150 mk.
5 chłopców do kredensu od zaraz.
Służący sam. na 120 talar. do wielkiego domu.
Kucharz żon. znaj. ogród. **4 włodarzy, 3 stelmachów, 3 forczpanów, 7 gospodyń** z gotow. i bez do sam. zarząd. Posady powyższe są trwałe i przyjemne; osobiste zgłosz. pierwsz.
Generalna Agencya
B. Placiński,
Poznań, ulica Fryderykowska 24.

Maszynista
żonaty, znający się dokładnie na reperacyach i prowadzeniu lokomobili, znajdzie miejsce zaraz w **Dominium Września.**

Owczarza na wyoką pensyą i deputat.
6 gospodyń na 3—400 mk. szuka
F. Jaké, Poznań, ul. Berlińska 8.

Drogerya Chwaliszewska
W. Zieliński
w Poznaniu,
poleca: (4918
wyborny **olej siemienny** do jedzenia. **Olej do palenia** czyszczony. **Oliwy do machin. Smarowidło** na osie. **Karbolineum. Tran, łój i smarowidła** na skóry. **Sól kamienną i bydlęcą. Fluid** dla koni. Nadzwyczaj skuteczny **proszek na zołzy.** Materyały do prania i t. d.

Szukam dzierżawy
gościńca
każd. czasu i w jakiejbądź cenie; łask. of. do eksp Wielk. p. nr. 4901.

Od 1. kwietnia r. b. zawakuje w mym handlu miejsce (4909
1-go subjekta
(dyspon.). Energiczni i w swym zawodzie dzielni reflektanci mogą się zgłosić.
Roman Strzyżewski,
handel tow. kolon., łakoci, win, cygar, destylacya i fabryka wody selterskiej w Żninie.

Szukam zdolnego (4901
pomocnika
fryzyerskiego
Leon Kuczyński,
Poznań — BAZAR

Nauczyciel dom.
starszy, akademicznie wykształcony, obecnie w miejscu, przygotowujący chłopców do tercyi, władający językiem francuzkim, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. pod przystępnymi warunkami. Zgłosz. uprasza się nadesłać do ekspedycyi „Wielkopolanina" pod nr. **4781.**

Pięciu **subjektów** do handlu żelaza. Trzech uczni do handlu żelaza (bez wynagrodz. za wyrobienie miejsca). Czterech subjektów do kandlu tow. kol. i wyszynku. Trzech subjektów do handlu delik. i kolon. zaraz i od 1. 4. poszukuje **A. Gałdyński,** Poznań, ul. Strzelecka 25. Odpis świadectw i znaczek na odpow.

Od 1 kwietnia r. b. potrzebny jest młody
ogrodowy,
samotny, znający również usługę. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wielkopolanina" pod nr. **4848.**

---

2 czeladnik. szewskich na stałe zatrudn. oraz **ucznia,** któryby się chciał dokładnie wyuczyć szewstwa, przyjmie każdego czasu **I. Szwabczyński** w Jarocinie. (4854

Rolnicy, personał służebny i roboczy wszelk. rodzaju parobcy, dziewki, włódarze, ogrodnicy, szwajcarzy, rzemieślnicy, służący, myśliwi, woźnice itd. jak również gospodynie, kucharki, mleczarki, służące i pokojówki otrzymają każdego czasu **za darmo** miejsce za pośrednictw. **Centralnego biura wskazywania pracy** izb rolniczych na Wielkie Księztwo Poznańskie (2761 w Poznaniu, Fryderykowska 26.

Potrzebny porządny
kołodziej,
obeznany z gospodarstwem i mogący zastąpić włódarza, przedewszystkiem z okolicy Śremu — Zgłoszenia listowne przyjmuje ekspedycya „Wielkopolanina" pod nr. **4907.**

Ucznia, syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz **A. Potocki,** mistrz rzeźnicki, Poznań, Chwaliszewo nr. 50. (4767

Od 1 kwietnia rb. przyjmiemy
ucznia
z dobremi wiadomościami szkólnemi i biegłego w obu językach krajowych. (4904
Bracia Andersch,
Poznań.

Ucznia,
syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz lub od 1 kwietnia rb. piekarnia i piernikarnia 4898
St. Młodeckiego
w Pobiedziskach.

---

2 uczni
szuka
Drukarnia „Gazety Bydgoskiej" Bydgoszcz.
Zamiejscowi otrzymają stół i stancyą w domu. 4899

Od 1-go kwietnia r. b. szukam silnego (4857
chłopca
do kredensu we wieku 16 do 18 lat. Zgłoszenia pod adresem: **Dominium Winnagóra** per Miłosław.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.